

Do redakcji "GŁ" dotarły liczne postulaty od członków i społeczników NSZZ "Solidarność" domagające się publicznego zadośćuczynienia prezydentowi Ronaldowi Reaganowi z powodu oszczerstwej propagandy komunistycznej wyrażonej przeciw jego osobie i polityce jako prowokacji.

Z upoważnienia NKW pragniemy zabrać głos w tej sprawie.

Prezydent USA Ronald Reagan jest postacią niezwykle popularną w naszym społeczeństwie. Po II wojnie światowej żaden zagraniczny nacjonalista nie cieszył się w naszym kraju tak wielką sympatią. Tę popularność i popularność prezydent Reagana zawdzięcza temu, że jego priorytetem w polityce międzynarodowej jest i jest się konsekwentnie kieruje są całkowicie odmienne z pragnieniami naszego narodu. Jego zdecydowany antykomunizm i umiarkowanie ZSRR za "imperium zła" są w pełni zgodne z naszą oceną władzy komunistycznej. Jego polityka osłabiania komunizmu i wypierania wpływu ZSRR na świecie spotyka się z powszechnym uznaniem Polaków.

Wartości w imię których prezydent Reagan walczy z komunizmem są bliskie naszym sercom. My również walczymy o demokrację, wolność, sprawiedliwość i poszanowanie niezbywalnych praw człowieka i obywatela. W imię tych wartości powstała "Solidarność" i o te wartości walczyliśmy dziś z kounistycznymi reżimami w Polsce.

Wspólne ideały i wspólny tryb czynu więc prezydenta Reagana naszym naturalnym sojusznikiem. Jest to brzytych socjalizm, który nie pozostaje jak bywało już w przypadku wielu innych - na słowach, on podjął się czynu.

Wyrazem tego jest jego twierdzenie i konsekwentna polityka wobec władz PRL. Po wprowadzeniu stanu wojennego zdecydował naciśnięcie na rząd PRL ścisłej politycznej i gospodarczych, które nie czynią specjalnych szkół Polaków izolowały jednocześnie jurystę gen. Jaruzelskiego na forum międzynarodowym, stał się jawnym i najważniejszym elementem światowej kampanii potępienia władz PRL i osłabiły poważnie pozycję rządu PRL w wolnym świecie. Uszczelnienie szwedzkiej nauki o wyrażenie określonych posunięć w zakresie przywrócenia praw obywatelskich i politycznych w Polsce przyczyniła się niewątpliwie do hamowania represji władz i ogłoszenia lipcowej amnestii.

Ronald Reagan nieśmiertelnie w historii polskiej pomocy tylko orania i polityczną. Nie ma w Polsce reprezentowanego w historii politycznych członków, do którego nie dotarła amerykańska po oc humanitarna, sprawa polityka prezydenta USA. Każdy więzień polityczny, każdy dziennikarz i prawnik za przekonania, każdy uczeni Polak był wdzięcznością dla narodu amerykańskiego i jego przywódcy.

Tym bardziej oburzają nas niestające, niewybredne ataki komunistycznych środków przekazu na osobę prezydenta i na jego sprawę. Blajemy sobie sprawę, że przepełnione nienawiścią i historią kalumnie śmiejąc jedynie o skuteczności polityki USA. Ronald Reagan jak żaden jego poprzednik rozumie istotę systemu kounistycznego, i nienawistnie tkwiąca w nim zaborczość i śmiertelna niebezpieczeństwo wypływające stąd dla wolności, demokracji a nawet dla biologięgo istniejącego człowieka. Komunizm czuje się więc zagrożony w swej polistawowej racji bytu - niestającej ekspancji.

Propaganda kounistyczna to najlepsze świadectwo wielkości Ronalda Reagana.

Na święto Łucyego Wojska Polskiego - pamiątka o bitwie pod Lądem

Sergiusz Błeski opisał wielką pełną galonką w postacią "Kobry" i w całości usławił polski renegeat następującym kupletem:

"Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginął rusi."

"Nie wytknił bolszewicy - cholera wytknił"

Kuplet został oczywiście nagłośniony oklaskami i rechotem dyktatorów i pierwszych rządów, bo też trafił w sedno bolszewickich reżimów. Skoro ich czarna nie udało się wytknąć nas w 1920 roku, to niechby zginęła to przynajmniej cholera. Ale cholera nie spełniła ich życzeń - trzeba było znaleźć inną przyczynę. Polaków na Urząd na państwę głodu, mrozu i chorób i nieuleczalnej choroby. Polacił wtedy skrytobójczą ścieżką

dratm Legionów Dąbrowskiego na San Domingo. Kształtowały walki i przesłość pod wodzą swych wczorajszych Zagrowych oprawców, przolewali wojnie kraj w imię zaborczych interesów sowieckich godzących bezpośrednio w polskość ich rodzinnych ziem kresowych.

Ileś refleksji nasuwa sam przebieg bitwy. To nie przypadek sprzął, że atakująca polska dywizja otrzymała bardzo słabą wsparcie artylerii. I nie przypadkiem nasiednio dywizje radzieckie pozostały na swoich pozycjach wystawiając Polaków na atych Niemców. Nie więc dziwno, że straty polskie były w tej bitwie bardzo wielkie, (przekraczają grubo 20%) i były nieopisane strategicznym znaczeniem tego starcia. Bitwa o Monte Cassino była z całą pewnością przełomowa dla kampanii włoskiej i strategicznie trudniejsza, a jednak tam straty polskie były stosunkowo mniejsze. Prawdą o bitwie pod Londynem stała się pod całunem nieopodważanej frazeologii.

Nasi bracia, synowie i wnućci odbywający służbę wojskową, do roku uszają uczestniczyć w obchodach rocznicy bitwy, która była bardzo gorzka zwycięstwa i wielką holokostą Polaków. Złouróżbas to moment dla Ludowego Wojska Polskiego.

"Urząd bliżej obywatela"

Dnia 30.VIII. br. do Urzędu miasta Łodzi trafił następujący list:

Prezydent m. Łodzi
Obywatel Józef Nowiadecki

Pragnę zwrócić uwagę Pana Prezydenta na jedną z najwładziej i wielkownych widoków miasta jaka znajduje się w sercu jego centrum. Chodzi o budynek byłej "Solidarności" przy ul. Piotrkowskiej 260. Ponie Prezydentowi przecież to jest okropno. Szuka się strychów na mieszkanka podczas gdy tyle pokoi stoi przez okres nie liczący się lat bezużytecznie. Widać, że odpowiedź Pana byłaś krótka - budynek ten został przydzielony Politechnice Łódzkiej. Tak mówi o tym wywieszona tabliczka, jednak coraz częściej słyszy się, że budynek czeka na "Solidarność" i dlatego nie wolno nikomu tu nic robić. Zgodziłbym się ale pod warunkiem, żeby tych zobowiązań radą żeby posprzątała po sobie ten gnój oraz wyremontowała dla Łodzi potrzebujących skryć się pod dachem. Ale to już inna sprawa o której można rozmawiać godzinami.

Proszę jednak aby Pan przy okazji rzucił okiem jak wygląda fronton budynku pod 260. Przecież to istne straszylko. Proszę wydać jakieś polecenie, żeby chociaż uzupełnić skryby i ponalować elewację przynajmniej do 2 m. Jeżeli w takich czy innych względów nie można przeprowadzić remontu to chociaż minimalny nakład należałoby zatrzeć ślady istnienia tej najbardziej straszącej w kraju organizacji w całym 40-leciu PRL.

Bardzo przepraszam ale nazwiska nie mogę ujawnić.
Przepraszam, że ono tu jest zbyt słabo.

Ten obrzydliwy anonis, klasyczny przykład komunistycznej mentalności, władza umi wykorzystać. Urząd miasta doskonale wie, kto 13 grudnia 1981 roku zdemolował ten budynek, w którym akurat kończono generalny remont wnętrza. Wiedząc, że obiekt do tego nie nadaje - przydziela nieodpłatnie kamienicę uczelnia potrzebującej ponownie czuć innego rodzaju i potem jedyną jej treścią pozostaje ochrona budynku - nie przed niszczeniem a dowodami pamięci Polzian. Łożzianie interesują się również innymi budynkami i piszą o tym do gazet. Obywatel, który chce wiedzieć dlaczego raz szezeje nie tylko siedziba Zarządu Regionu "Solidarności" i także jeden z lokali KW MO otrzymał odpowiedź tej treści:

"Wydział Spraw Lokalnych Urzędu Miasta Łodzi uprzejmie informuje, że budynek po b. "Solidarności" przy ul. Piotrkowskiej 260 przeznaczony został dla potrzeb Politechniki Łódzkiej, natomiast zwolniony pierwotnie przez KW (tędy) Wojewódzką MO budynek przy ul. Kilińskiego 150 wydane zwiększając zakres obsługę resortu spraw wewnętrznych garnizonu Łódzkiego (podkreślenie red.) przeznaczony został ponownie dla potrzeb Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Łodzi"

Dalsze gospodarstwo lokalności w Łodzi w wykonaniu Urzędu miasta polega na uwywianiu anonisów. W wywarcia prosji na przywrócenie uszczęśliwionego użytkownika. Politechnika jest poganiana - to i tylko to można potrafi.

Okultowanie w następnym numerze 61.
Cena 13 zł w regionie bezpłatnie.

...za... ul. ... 260 ... stopowanej informacji, z podaniem terenu zabezpieczenia i zagospodarowania podziemia- lonego War obłaktu - podziemia ciągłej ostrój krytyce spółczesnego państwa miasta."

"Władza dobrze zna postać społeczeństwa. Nie musi w tym celu prowadzić kosztow- nych badań opinii publicznej, wystarczy jej amonit ródźnik Szukoski.
Za rodzinie, nie sąją młodszy, bo stare kamienicznicya bierzącej, bo wadziowej są z wiek a z o r e s a n i a m i l i c i j i ? Drobniak!
Wróćcie doznajmy się nowej elangji (ale tylko do 2 m; bo krytyce) na białymu Zarę- du Regionu. Całą resztę i tak należy zrobić zmal."

Jak być wzorowym działaczem i wyjść na świat

Przewodniczący nowego światła w łódzkiej Spółdzielni Troskotów - Kazimierz Łowan- dowski zasiadają przy ul. Miernickiego, pracując tylko 3 godziny dziennie, reszte dnia działa. Nima to wykonuje więcej troskotów niż ludzi przez cały dzień. Wędr pracowników, stachowicie? Nie, go proutu kłochi facet. Kawale od koletywog częśd- dziennej produkcji. Stanbę łiczną oblicza tu się proutem młodości produkcji wyt- konanej w ciągu trzech godzin. W ten sposób sier br. 15. Tym. mł- tego koletyw pale- wie 13 tyz. przy pełnym dniu pracy. W nielodziej przeszłości był dyscyplinarne karany za nachłojk r przywiedziaru mło posiadać po rozumie słowa.
Pozna tym dba o zwiększenia swarogów jak wazowcy - stawając lina wytrawnością woz- sów, poltyczką przetrucając m/gosora stanowiska

Obrazki z "Centrali"

Każdego rana przed wejściem zbierają się tłumy. Przeważnie to młodzi ludzie. Aby szczyby w drzwiach nie przysięgły pod naciskiem tłumy wejście stanowi się do rany. Naj- pierw przed bramą drzwi, pozostawiając żądaczki, zdajejowas o coby.
Kobieta stojąca tuż przed kłochobę opychana przez tłum przechodzi się. Kłochobę dr- dzo do stołek nie zważają na nie, traktują leżąca. Komuś żmie /ię rany, komuś kładny portfel. Codziennie cocny. Milicja z naprzedziwno-spokojnie się jedziada.

Między Niemcami a Rosją

"Jeśli fatamuje się historię to zapewne po to, aby uprzedzić sobie, że polityka. Polityka władz PRL wciąż gwałtownie przemodeluje obraz odczynnych dziejów. Dotyczy to zwłaszcza stosunków polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich. Jej to skutkiem jest dość powszechne chęd podziemne przekonanie, że "najbardziej jony wróg Polaków jest na zachodzie" a Spróbujmy się bezstronnie i chłodno porównać obie te są- siedztwa.
Niowatpliwie, sąsiedztwo polsko-niemieckie było trudne, nawet bardzo trudne. Ale od zarania świata, od Kaina i Abela, zawsze i wszędzie sąsiedzi paraliłi na siebie wilków i co raz chwytali za broń by doznajdź swoich okazywa i najed stuch- bic praw. To za naszymi łopiere łni idea międzynarodowego Trzema Dni i "trzy dni-nych stosowanego w średniowieczu - przykład (od- wykazuje tak ogormo żądaczki. Wzrost- igezeństw i rządów demokratycznego Zachodu. Dmziej starożony młody kraj- 15- 16- 17- 18- 19- 20- 21- 22- 23- 24- 25- 26- 27- 28- 29- 30- 31- 32- 33- 34- 35- 36- 37- 38- 39- 40- 41- 42- 43- 44- 45- 46- 47- 48- 49- 50- 51- 52- 53- 54- 55- 56- 57- 58- 59- 60- 61- 62- 63- 64- 65- 66- 67- 68- 69- 70- 71- 72- 73- 74- 75- 76- 77- 78- 79- 80- 81- 82- 83- 84- 85- 86- 87- 88- 89- 90- 91- 92- 93- 94- 95- 96- 97- 98- 99- 100-
był stanem nielodwie naturalnym. Nic innegoj też było między - 1- 2- 3- 4- 5- 6- 7- 8- 9- 10- 11- 12- 13- 14- 15- 16- 17- 18- 19- 20- 21- 22- 23- 24- 25- 26- 27- 28- 29- 30- 31- 32- 33- 34- 35- 36- 37- 38- 39- 40- 41- 42- 43- 44- 45- 46- 47- 48- 49- 50- 51- 52- 53- 54- 55- 56- 57- 58- 59- 60- 61- 62- 63- 64- 65- 66- 67- 68- 69- 70- 71- 72- 73- 74- 75- 76- 77- 78- 79- 80- 81- 82- 83- 84- 85- 86- 87- 88- 89- 90- 91- 92- 93- 94- 95- 96- 97- 98- 99- 100-
Sataniczny "Drang nach Osten" nie był wzmiankiem ani wspomnieniem. Wzrost- 1- 2- 3- 4- 5- 6- 7- 8- 9- 10- 11- 12- 13- 14- 15- 16- 17- 18- 19- 20- 21- 22- 23- 24- 25- 26- 27- 28- 29- 30- 31- 32- 33- 34- 35- 36- 37- 38- 39- 40- 41- 42- 43- 44- 45- 46- 47- 48- 49- 50- 51- 52- 53- 54- 55- 56- 57- 58- 59- 60- 61- 62- 63- 64- 65- 66- 67- 68- 69- 70- 71- 72- 73- 74- 75- 76- 77- 78- 79- 80- 81- 82- 83- 84- 85- 86- 87- 88- 89- 90- 91- 92- 93- 94- 95- 96- 97- 98- 99- 100-
starożytni Grecy ku Azji Wniejoszej, parli Cesarstwo ku Olym i Kieło, parli Polak- cy ku Dniepromi i Dniewnio, Moskale za Ural aż do Pacyfiku (wietroncie w tej kłoch- ronecjia) kłoch wroście nielodziej Drang dziągie okroby wstosowu i stedy kłochobę kra- nico były najspokojniejszej i granicami Polaki.

Po drugie - nie tyle Niemceci był dw Drang, co brancburcko-krawiatki, czyli prunki. Jako było, Polska nie miała nigdy na kadygu ploadz ani z Saksońią, ani z Bawarią, czy Wostylia.
Trzeba też zniknietylikowat przoutd zawarty w wytartym słowniku o postacie Pol- ski na "złustarc nielodziej piastowian". Tylko Śląsk można nazwać ziemią piastow- ską, Ziemia Łubusta i coła Pomorze nigdy nie były piastowian i ich przynależność do Polaki była omdwójowas. Prany zaś nie były nigdy ani piastowian, ani pol- dinal ani nawet okazywanini. Na kłochrą sprone tylko Śląsk jest ziemią prawdziwie okazywaną.

